

Anita Stawiszyńska

## **Problematyka oświaty i wychowania w dwudziestoleciu międzywojennym na łamach „Dziennika Bydgoskiego”**

W dwudziestoleciu międzywojennym oświata i wychowanie odgrywały szczególną rolę. Sytuacja porozbiorowa Polski nie przedstawiała się najlepiej. Odbudowa państwowości polskiej wiązała się z potrzebą wykształcenia i wychowania polskich obywateli. Wymagało to ujednoczenia całego systemu szkolnego, wykształcenia odpowiedniej liczby nauczycieli, zorganizowania sal, podręczników, pomocy szkolnych, stworzenia programów nauczania itp. Nie było to zadanie łatwe w sytuacji, w której gruntownej odbudowy wymagały również inne działy państwa, zwłaszcza gospodarka.

Duże znaczenie do wychowania i kształcenia przywiązywała Chrześcijańska Demokracja – jedna z licznych partii politycznych w Drugiej Rzeczypospolitej. Uważała ona, że te niezwykle ważne procesy powinny być realizowane na fundamentach religii chrześcijańskiej. Przedstawiciele chadecji nie tolerowali edukacji świeckiej. Wysuwali postulat szkoły wyznaniowej, w której polskie, katolickie dzieci uczyć mieli tacy sami nauczyciele. Głównymi cenionymi wartościami, które starano się wpoić młodzieży szkolnej, były – Bóg i Ojczyzna. To one stanowić miały podstawę wychowania i kształcenia.

Chrześcijańska Demokracja często propagowała swoje idee na łamach prasy, która była wówczas niezwykle istotnym medium. Przykładem tego może być „Dziennik Bydgoski” – pismo chadecckie na Pomorzu i Kujawach. Cieszyło się ono bardzo dużą popularnością niemal przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Oprócz spełniania funkcji politycznej, polegającej na przekazywaniu informacji dotyczących aktualnych wydarzeń, gospodarki itp., pismo bardzo często zajmowało się również kwestiami związanymi ze szkolnictwem, wychowaniem, rodziną, obyczajowością itp.

Miasto, w którym wydawano gazetę – Bydgoszcz, było specyficzne, gdyż jak pisze o nim „Dziennik Bydgoski”: *nie było miasta w Wielkopolsce, w którym przed wojną światową bezwzględniej przeprowadzono zasadę pruską, że szkoła winna być niemiecka, że języka polskiego nie należy tolerować nawet w nauce religii*<sup>1</sup>. Po włączeniu Bydgoszczy do państwa polskiego w styczniu 1920 r., zaczęło rozwijać się w nim po długiej przerwie szkolnictwo polskie, mające do pokonania ogromne trudności<sup>2</sup>. Pamiętać należy o tym, że polskie władze oświatowe przejęły szkolnictwo zorganizowane według wzorów niemieckich<sup>3</sup>. Dlatego też przede wszystkim należało przystosować je do potrzeb społeczeństwa polskiego, wprowadzić język polski do szkół, zapewnić odpowiednią liczbę polskich nauczycieli<sup>4</sup>.

Niemcy kpili z Polaków, że nie będą oni w stanie objąć urzędów ani szkół z powodu braku fachowców. Polacy przygotowywali się jednak do przejęcia miasta. Już w 1919 r. z inicjatywy ks. Jana Filipiaka zorganizowano trzy kursy nauczycielskie, na których przeszkolono 120 osób, tworząc tym samym pierwszą kadre do pracy z młodymi ludźmi. Aleksander Modlibowski gromadził seminarzystów – Polaków i udzielał im lekcji języka polskiego w gmachu niemieckiego seminarium, Józef Kałas zajmował się organizowaniem szkolnictwa na przedmieściach miasta, w lecie 1919 r. polska młodzież zorganizowała pierwszy hufiec harcerski, przy ulicy Batorego otwarto polską Księgarnię Ludową<sup>5</sup>.

Z chwilą przejęcia miasta przez władze polskie rozpoczęto intensywne starania mające na celu uruchomienie polskiego szkolnictwa. Utworzono Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy, na czele którego stanął Paweł Rubenau (1 września 1920 r.)<sup>6</sup>. Dzięki zaangażowaniu wielu osób nauka w bydgoskich szkołach rozpoczęła się dosyć szybko. O tym istotnym dla całego miasta wydarzeniu informował „Dziennik Bydgoski”: *Baczność! Rodzice! Nauka rozpocznie się w szkołach miejskich we wtorek 3 lutego o godz. 8*<sup>7</sup>. Na zakończenie

<sup>1</sup> „Dziennik Bydgoski”, 01.03.1921, nr 48, s. 11.

<sup>2</sup> S. Lisewski, *Tradycje bydgoskiego szkolnictwa*, [w:] *Bydgoszcz: historia, kultura, życie gospodarcze*, red. Cz. Baszyński, Gdynia 1959, s. 220.

<sup>3</sup> M. Pawlak, *Etapy rozwoju oświaty powszechnej w Bydgoszczy w latach 1920-1995*, [w:] *Bydgoska oświata 1920-1995*, red. A. Bogucki, Bydgoszcz 1996, s. 38.

<sup>4</sup> J. Wojciak, *Bydgoskie szkolnictwo polskie w latach 1920-1939*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 1: *1920-1939*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 1999, s. 651.

<sup>5</sup> „Dziennik Bydgoski”, 02.02.1930, nr 27, s. 15.

<sup>6</sup> Zob. M. Romaniuk, *Paweł Rubenau. Pierwszy polski inspektor szkolny w Bydgoszczy*, [w:] *Bydgoska oświata...*, s. 9.

<sup>7</sup> „Dziennik Bydgoski”, 01.02.1920, nr 25, s. 1.

mszy św. rozpoczynającej rok szkolny odśpiewano „Boże coś Polskę” i „Te Deum”. Równocześnie bito we wszystkie dzwony na znak, że rozpoczęła się nowa era dla społeczeństwa bydgoskiego<sup>8</sup>.

W dniu 1 kwietnia 1920 r., po włączeniu do miasta przedmieść, w Bydgoszczy istniało 20 szkół polskich, do których uczęszczało 4855 uczniów, cztery szkoły niemiecko-katolickie z 470 uczniami oraz 20 szkół niemiecko-ewangelickich z 6093 uczniami. Liczba szkół niemieckich stale się zmniejszała w związku z masowym odpływem Niemców z miasta<sup>9</sup>. Natomiast Polaków – mieszkańców Bydgoszczy zaczęło przybywać, co wiązało się z tym, że rosła liczba dzieci w szkołach. Z roku na rok poprawiały się również warunki materialne i wyniki nauczania<sup>10</sup>. Szybka repolonizacja miała również miejsce w szkołach średnich i zawodowych. Spolszczeniu uległy dwie szkoły średnie: gimnazjum klasyczne i humanistyczne<sup>11</sup>. Dnia 2 marca 1920 r. uruchomiono Żeńskie Katolickie Gimnazjum Humanistyczne, liczące początkowo 190 uczniów. Jego pierwszą kierowniczką została Wanda Rolbieska<sup>12</sup>. Podbudową szkół średnich były szkoły powszechne. Po ukończeniu IV klasy uczniowie mogli zdawać egzamin wstępny do I klasy gimnazjum, podobnie ukończenie VII klasy szkoły powszechnej uprawniało do wstąpienia do IV klasy gimnazjalnej. Szkolnictwo średnie nie było więc powiązane programowo ze szkołą podstawową. Istniała dwutorowość nauczania w klasach V, VI, VII szkoły powszechnej i I, II, III gimnazjum<sup>13</sup>.

W ciągu całego okresu międzywojennego na terenie Bydgoszczy istniało przeciętnie osiem szkół zawodowych. Jedną z najstarszych szkół typu zasadniczego była Publiczna Szkoła Doksztalająca Zawodowa, która oficjalnie została otwarta 15 lutego 1920 r. Inne szkoły zawodowe to np. Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza, Liceum Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej, Miejska Szkoła Handlowa, Państwowa Szkoła Doksztalująca Kupiecka. Szkołą o dużych tradycjach była Państwowa Szkoła Przemysłowa powstała w 1923 r.<sup>14</sup> Programy szkół zawodowych były bardzo zróżnicowane, ponieważ do 1932 r.

<sup>8</sup> „Dziennik Bydgoski”, 05.02.1920, nr 27, s. 2.

<sup>9</sup> J. Wojciak, *Główne problemy Polskiego Szkolnictwa Podstawowego w Bydgoszczy w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Bydgoska oświata...*, s. 32.

<sup>10</sup> J. Markowska, *Półwiecze szkolnictwa podstawowego*, [w:] *Bydgoszcz w latach 1920-1970. Materiały z sesji popularnonaukowej*, red. J. Konieczny, E. Trempała, Bydgoszcz 1972, s. 144.

<sup>11</sup> „Dziennik Bydgoski”, 26.06.1921, nr 144, s. 1.

<sup>12</sup> E. Fryckowski, *Szkoły średnie ogólnokształcące*, [w:] *Bydgoszcz w latach 1920-1970...*, s. 158.

<sup>13</sup> J. Wojciak, *Bydgoskie szkolnictwo polskie w latach 1920-1939...*, s. 672.

<sup>14</sup> B. Lewkow, Z. Lewkow, *Zarys rozwoju szkolnictwa zawodowego*, [w:] *Bydgoszcz w latach 1920-1970...*, s. 179-181.

nie istniał jednolity dla nich status. Warto wspomnieć również o tym, że (z wyjątkiem szkół typu doksztalcającego) nauka w szkołach zawodowych była płatna<sup>15</sup>.

W „Dzienniku Bydgoskim” można znaleźć informację o otwarciu Uniwersytetu Ludowego: *Powszechne wykłady uniwersyteckie imienia Adama Mickiewicza powstają dzięki przybyciu licznych sił profesorskich do naszego grodu, przynoszących Wam, Rodacy, w darze to co mają najlepszego, tj. wiedzę, [...] abyśmy z tutejszej dotychczasowej twierdzy niemczyzny stworzyli, da Bóg, w krótkim czasie twierdzą silnego ducha polskiego*. Wykłady dotyczyły tematów związanych z krajobrazem, historią, literaturą polską oraz omawiały najważniejsze wynalazki czy składniki pożywienia. Prowadzone były przeważnie przez profesorów uniwersyteckich<sup>16</sup>.

Kadr nauczycielskich dostarczyć miały seminaria. W polskim, katolickim seminarium dyrektorem został ks. J. Filipiak (kapłan zasłużony dla polskości i dla pedagogiki), uważany za jednego z głównych organizatorów polskiego szkolnictwa w Bydgoszczy<sup>17</sup>. Natomiast Niemcom pozostawiono drugie seminarium (ewangelickie) mające kształcić nauczycieli niemieckich<sup>18</sup>.

## Szkolnictwo

Redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego” mieli świadomość tego, jak dużą rolę w życiu społecznym odgrywa oświata, dlatego też często zajmowali się jej problematyką. Uważali, że jest ona jednym z najważniejszych filarów odrodzonej Polski. Pisano: *Ją podnieść, ją rozpowszechnić, to było zadaniem największym za czasów niewoli, to i na dziś jest i na przyszłość pozostanie kamieniem węgielnym naszego postępu w cywilizacji ogólnoludzkiej*<sup>19</sup>.

Za główny cel każdej rozsądnej, zdrowej pedagogizacji uważano rozwinięcie w młodzieży drogą selekcji wrodzonych, właściwych jej indywidualnych zdolności oraz takie ukształtowanie młodych ludzi, by byli oni w stanie osiągnąć w życiu szczęście i zadowolenie<sup>20</sup>. Pomiędzy wszystkimi rodzajami szkół za najważniejszą uważano szkołę powszechną – *Ilość tych szkół, ich*

<sup>15</sup> Ibidem, s. 184-185.

<sup>16</sup> „Dziennik Bydgoski”, 28.04.1920, nr 96, s. 1.

<sup>17</sup> J. Kutta, *Ks. Jan Filipiak, organizator polskiego szkolnictwa w Bydgoszczy*, [w:] *Bydgoska oświata...*, s. 6-7.

<sup>18</sup> J. Nowakowski, *Czas dla szkoły*, „Gazeta Pomorska” 1997, nr 226, s. 10.

<sup>19</sup> „Dziennik Bydgoski”, 28.04.1920, nr 96, s. 1.

<sup>20</sup> „Dziennik Bydgoski”, 08.01.1928, nr 6, s. 5.

*organizacja, poziom wychowawczy i naukowy – to czynniki, od których zależy zdrowie moralne i fizyczne, wykształcenie umysłowe i uświadomienie obywatelskie naszej młodzieży i dzieci, a tym samym obraz przyszłego społeczeństwa polskiego*<sup>21</sup>.

Powszechne było przekonanie, że szkoła powinna prowadzić oprócz działalności dydaktycznej również wychowawczą<sup>22</sup>. O tym, że nie tylko wyposażenie młodych ludzi w wiedzę było ważne, świadczy następujący fragment prasowy: *polska szkoła średnia musi wykształcić ludzi umiejących miłować, ale bez przesadnego sentymentalizmu, umiejących tę miłość zamienić natychmiast na pracę. Obecna szkoła chce zbyt wielką ilość wiedzy wepchnąć w głowy młodzieży, która potem nie umie dać sobie rady w życiu realnym, praktycznym. Trzeba uczyć mniej, ale gruntowniej, kładąc przede wszystkim nacisk na kształcenie silnego charakteru*<sup>23</sup>.

Ciekawym zagadnieniem jest kwestia, czego uczono w szkołach w Polsce międzywojennej. Na przykład w programie klasy piątej gimnazjum klasycznego na naukę greki i łaciny przeznaczano po sześć godzin tygodniowo, na naukę języka francuskiego – cztery godziny, na naukę języka polskiego – trzy godziny. Tyle samo czasu poświęcano tygodniowo matematyce – jednemu ścisłemu przedmiotowi w programie klasy piątej. W nauce o literaturze polskiej szczególnie uprzywilejowany był romantyzm, natomiast pomijano utwory współczesne. Wielu tekstów uczono się na pamięć<sup>24</sup>. W sprawie lektur proszono kuratorium, aby do szkół nie dopuszczano dzieł, które posiadają może wielką wartość literacką, lecz przyczynić się mogą do przedwczesnego i zgubnego rozbudzenia sfery zmysłowej w młodzieży (np. *Chłopi* W. Reymonta, *Maria Magdalena* G. Daniłowskiego, dzieła S. Przybyszewskiego)<sup>25</sup>.

Dużą wagę przykładano do tego, aby szkoła przygotowywała młodych ludzi do wyboru odpowiedniego zawodu, a tym samym szkoły zawodowej. Szkoła zawodowa oferowała skonkretyzowaną wiedzę w dziedzinie pracy zawodowej i umożliwiała absolwentowi łatwe orientowanie się w całokształcie jego obowiązków, natomiast matura uprawniała jedynie do wstępu na uniwersytet i stwarzała: *cenzus inteligencji, czyli kulturę ducha. Inteligent bez zawodu to malkontent, chory moralnie, pesymista zatruwający duszę innym, podczas gdy „ograniczony” zawodowiec jest trzeźwym spokojnym fachowcem [...]* Nie

<sup>21</sup> „Dziennik Bydgoski”, 02.06.1939, nr 125, s. 3.

<sup>22</sup> „Dziennik Bydgoski”, 11.02.1922, nr 34, s. 2.

<sup>23</sup> „Dziennik Bydgoski”, 07.04.1929, nr 81, s. 8.

<sup>24</sup> J. Reszka, *Tęsknota za mundurkiem. Bydgoskie szkoły między wojnami*, „Express Bydgoski” 1996, nr 29, s. 10.

<sup>25</sup> „Dziennik Bydgoski”, 26.07.1922, nr 161, s. 3.

lekceważmy więc szkolnictwa zawodowego w roli *Kopciuszka*, a popierajmy je, bo ono jedynie stworzyć może lepszą przyszłość naszej chorej Ojczyźnie, pod względem rozwoju gospodarczego<sup>26</sup>. Podczas Tygodnia Propagandy Szkół Zawodowych przestrzegano młodych ludzi, kierujących się fałszywą ambicją – swoją, jak i rodziców, przed masowym wstępowaniem do szkół ogólnokształcących. Tłumaczono, że nawet otrzymanie świadectwa maturalnego nie decyduje o powodzeniu w walce o swój byt<sup>27</sup>.

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” popierano nauczanie zaoczne, które określano jako wymianę korespondencji pomiędzy studentami i profesorami danej uczelni – *Wiedza pozostaje wiedzą, niezależnie od tego w jaki sposób została zdobyta*<sup>28</sup>.

Istotnym zagadnieniem była kwestia równego dostępu do nauki, bez względu na płeć: *nie chodzi nam o to, by wszystkie kobiety kończyły gimnazja i szły na uniwersytet, ale o to, by żadna droga nie była przed kobietą zamknięta, by płeć nie była pretekstem do upośledzenia, by tylko zdolności i wzgląd na dobro kraju rozstrzygały*<sup>29</sup>.

Dużą wagę przywiązywano w międzywojennych szkołach do sportu jako czynnika wychowawczego – *pomiędzy różnymi czynnikami, na których się wychowanie człowieka opiera, jedno z pierwszych miejsc bezsprzecznie zajmuje gimnastyka. Działa ona dodatnio na organizm ludzki tak pod względem fizycznym jak i estetycznym*<sup>30</sup>.

Nie wszystkie innowacje pedagogiczne były akceptowane przez ogół społeczeństwa. Już sam tytuł artykułu: *Dzikie pomysły pedagogiczne* wskazuje na ustosunkowanie do poruszanej w nim kwestii. Otóż program nauk przyrodniczych wprowadził do szkół średnich innowację polegającą na tym, że *ćwiczenia w zoologii przewidują dla młodzieży „wiwisekcję” (rozcłonkowanie żywych zwierząt dla doświadczeń fizjologicznych). Tak więc panienka szkoły średniej bawi się w obcinanie żabuni głowy nożyczkami, chłopcy mordują króliki, lub zdzierają skorupy rakom itp.* Uważano, że tego rodzaju praktyki są rzeczywiście konieczne dla zawodowego przyrodnika, badacza natury lub innego uczonego, ale uprawiane przez niedojrzałą jeszcze młodzież mogą wyrzucić na niej negatywne skutki, obudzić w niej sadyzm. Stawiano pytanie: *z jakiej otchłani mózgowej wyszły te dzikie pomysły dla młodzieży polskiej?!*

<sup>26</sup> „Dziennik Bydgoski”, 17.09.1931, nr 214, s. 9.

<sup>27</sup> „Dziennik Bydgoski”, 13.06.1931, nr 134, s. 9.

<sup>28</sup> „Dziennik Bydgoski”, 13.10.1931, nr 236, s. 5.

<sup>29</sup> „Dziennik Bydgoski”, 28.10.1922, nr 241, s. 1.

<sup>30</sup> „Dziennik Bydgoski”, 25.09.1921, nr 220, s. 3.

*Którzy rodzice, jakie matki zgodzą się na pustoszenie dusz swoich dzieci, na propagandę zdziczenia serca?!<sup>31</sup>.*

We wspomnieniach wychowanków międzywojennych szkół przewijają się wspomnienia kar cielesnych (szczególnie na obszarach byłego zaboru pruskiego) – *czerwone, powykręcane uszy, fruujące nad głowami wskaźniki i ręce popuchnięte od razów zadawanych trzcinką jako kara za ocenę niedostateczną. Ostatecznie jednak wszystko zależało od samego nauczyciela – młodzież bowiem skora była do psot, figli i drobnych złośliwości tak samo, jak dzisiaj<sup>32</sup>. Kary cielesne zostały jednak zniesione przez ministra Macieja Rataja: stosowanie kar cielesnych jest niedozwolone. Przekroczenie tego zakazu przez nauczyciela pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną, która nie wyklucza odpowiedzialności karno-sądowej, w myśl przepisów obowiązujących na terenie byłego zaboru pruskiego w razie nadużycia kary cielesnej w sposób zagrażający zdrowiu ucznia<sup>33</sup>. Zwolennicy wychowania młodzieży w karności i posłuszeństwie domagali się, aby kuratorium szczegółowo ustaliło i opublikowało, jakich środków karności wolno nauczycielowi samodzielnie użyć wobec dziecka<sup>34</sup>.*

Ważną kwestią szkolną była higiena. Starano się, aby dzieci, które często we własnych domach nie miały odpowiednich warunków do nauki, rozwoju, znalazły je chociaż w szkole – *wiele dzieci przychodzi do szkoły z zadatkami ciężkich chorób. Szkoła dzisiejsza musi zatrudniać lekarzy i higienistki, które zwrócą uwagę na groźące niebezpieczeństwo i wskażą sposoby leczenia<sup>35</sup>.*

Znaczącą funkcję spełniały świetlice szkolne – ogniwo pośrednie pomiędzy domem a szkołą. Świetlica, gromadząc w wolnych chwilach młodzież, stawała się łącznikiem między nimi – *jedni przyjdą tu po przyjaźń i zrozumienie, drudzy będą tu szukać wesołości i młodości niefrasobliwej, jeszcze inni spragnieni ciszy i spokoju, znajdą je tutaj w osobnej pracowni świetlicowej<sup>36</sup>. Warto wspomnieć, że to w Bydgoszczy powstała pierwsza na zachodzie Polski świetlica szkolna (w gimnazjum im. M. Kopernika), która służyła młodym ludziom do czytania książek, gier i zabaw<sup>37</sup>.*

Mniejszością narodową niekorzystnie postrzeganą przez chadecki „Dziennik Bydgoski” byli Żydzi. Znajdowało to swoje odzwierciedlenie również

<sup>31</sup> „Dziennik Bydgoski”, 16.07.1924, nr 163, s. 4.

<sup>32</sup> J. Reszka, op. cit., s. 10.

<sup>33</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.08.1921, nr 193, s. 4.

<sup>34</sup> „Dziennik Bydgoski”, 26.07.1922, nr 161, s. 3.

<sup>35</sup> „Dziennik Bydgoski”, 03.10.1934, nr 226, s. 3.

<sup>36</sup> „Dziennik Bydgoski”, 18.02.1933, nr 40, s. 9.

<sup>37</sup> „Dziennik Bydgoski”, 07.03.1933, nr 54, s. 9.

w kwestiach dotyczących szkolnictwa: *Nie wiadomo czego chcą Żydzi: czy szkoły polskiej, czy szkoły z językiem wykładowym hebrajskim, czy żydowskim, czy rosyjskim. Bo takie różnorodne napływają życzenia. Posiadają szkoły publiczne wyznaniowe i korzystają z ogólnych szkół publicznych – są zatem wprost uprzywilejowani. Na uczelniach wyższych wprowadzono numerus clausus, czyli ograniczoną liczbę studentów pochodzenia żydowskiego na poszczególnych uczelniach, np. na uniwersytecie warszawskim 32,91%, na wileńskim 19,57%*<sup>38</sup>.

Obawiano się, że dzieci pozostawione poza szkołą, bez dodatknych wpływów wychowawczych, łatwo mogą ulec demoralizacji. *Jeśli dziś poskąpimy grosza na budowę, to może w przyszłości w dwójnasób przyjdzie nam płacić na budowę więzień i domów poprawczych*<sup>39</sup>. Dużą zasługą ówczesnego spojrzenia na edukację był pogląd, do którego powinniśmy się również odwoływać we współczesnym świecie, że *szkoła i wychowanie młodzieży są wtedy tylko dobre, jeżeli nie tylko starszym z młodzieżą, ale przede wszystkim młodzieży ze starszymi jest dobrze*<sup>40</sup>.

## Kwestie wychowawcze i obyczajowe

Nadając bardzo duże znaczenie wychowaniu – jako czynnikowi kształtującemu młodych ludzi, a tym samym przyszłość narodu, uważano, że działalność ta powinna być realizowana przede wszystkim w rodzinie. Podkreślano, że rodzina jest podstawą zdrowia moralnego, fundamentem państwa – *kto widzi w rodzinie coś w rodzaju zła koniecznego, lub odrzuca ją zewnątrz i wewnątrz, temu brakuje jednej z istotnych części składowych ludzkiej jaźni, bez której nie ma całości*<sup>41</sup>. Przekonywano rodziców, że ich obowiązkiem jest wychować swe dzieci na zacnych obywateli i dobrych Polaków. Obowiązek wychowania dzieci był głównie przypisywany matkom – *ojcowie z obowiązku starać się muszą o wyżywienie rodziny i utrzymanie domu. Nie mogą się zająć wychowaniem swych pociech, które mają dla nich być osłoda starości, a tym mniej kierują swe starania w wychowanie córek. Zatem cały ten obowiązek spada na barki matki, która nie zawsze może temu poddać i zadaniom sprostać tak, jak obowiązek od niej tego wymaga*<sup>42</sup>. Bardzo istotnym stwierdzeniem

<sup>38</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.02.1924, nr 37, s. 4.

<sup>39</sup> „Dziennik Bydgoski”, 03.10.1934, nr 226, s. 3.

<sup>40</sup> „Dziennik Bydgoski”, 29.06.1922, nr 139, s. 1.

<sup>41</sup> „Dziennik Bydgoski”, 21.01.1934, nr 16, s. 9.

<sup>42</sup> „Dziennik Bydgoski”, 17.04.1931, nr 88, s. 8.



był fakt, o którym zdarza się nam zapominać współcześnie, a mianowicie, że istotnym zadaniem rodziców i wychowawców jest nie tylko dostarczenie dziecku największej sumy zdobyczy cywilizacji materialnej, lecz przede wszystkim wzbogacenie jego duszy kulturą duchową<sup>43</sup>.

Zdawano sobie sprawę z tego, że aby rodzice potrafili prawidłowo ukształtować swoje dzieci, potrzebna im jest wiedza na ten temat. Dlatego też powinni oni ustawicznie zdobywać i pogłębiać swoje wiadomości w tym zakresie<sup>44</sup>. „Dziennik Bydgoski” w tym celu często zamieszczał artykuły, wskazówki i porady dla rodziców. Sugerowano np., że wakacje są po to, aby dziecko mogło nabrać fizycznych i moralnych sił do pracy. Rodzice powinni zapewnić młodym ludziom w tym czasie rozsądną swobodę, czas na gry, zabawy, organizację wycieczek, plażowanie<sup>45</sup>. Dzieci przede wszystkim powinny się wysypiać oraz przebywać dużo na świeżym powietrzu, słońcu – co pozwoli uchronić ich przed zbytnią nerwowością. Nie było również wskazane, aby narażać je na silne wrażenia, tzn.: nie powinny uczęszczać do teatru, kina czy cyrku – należał im się całkowity wypoczynek fizyczny i umysłowy. Szczególną uwagę należało zwracać na dzieci przedszkolne, na konsekwencję w ich wychowaniu, niestosowanie kar cielesnych, niestraszenie ich oraz niepozwalanie im na dręczenie zwierząt<sup>46</sup>.

Zalecano rodzicom, aby – chcąc wdrożyć swoje dzieci do posłuszeństwa – nie stosowali straszenia ich, gdyż może to wywołać negatywne skutki w ich nieukształtowanej jeszcze psychice – *matka miłująca swe dzieci nie będzie ich nigdy straszyla*<sup>47</sup>.

Propagowany był pogląd, że *władza rodziców i nauczycieli winna być stanowcza [...] Dziecko instynktownie szuka ręki silnej, na której mogłoby się oprzeć*. Potępiano ustępstwa wobec dzieci wywołane kaprysem lub chęcią zażegnania ataku nerwowego czy wybuchów płaczu<sup>48</sup>.

Radzono rodzicom, aby dbali o sprawność fizyczną swoich dzieci. Za przykład podawano społeczeństwa zachodnie, w których rodzice kupują swoim dzieciom w prezencie przybory szkolne, sprzęt gimnastyczny, a nie słodczyce czy zabawki<sup>49</sup>. Zachęcano, aby rodzice nie zaniedbywali fizycznej sfery życia młodych ludzi i korzystali z dostępnych możliwości, które m.in. stwarzały

<sup>43</sup> „Dziennik Bydgoski”, 23.02.1934, nr 43, s. 5.

<sup>44</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.07.1935, nr 160, s. 3.

<sup>45</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.07.1934, nr 151, s. 5.

<sup>46</sup> „Dziennik Bydgoski”, 26.06.1932, nr 154, s. 12.

<sup>47</sup> „Dziennik Bydgoski”, 20.09.1922, nr 208, s. 6.

<sup>48</sup> „Dziennik Bydgoski”, 23.02.1934, nr 43, s. 5.

<sup>49</sup> „Dziennik Bydgoski”, 31.12.1921, nr 300, s. 1.

organizacje sportowe, np. „Sokół”. Posiadał on oddziały osobne dla dziewcząt i dla chłopców. Przestrzegano jednak przed niektórymi sportami: *młodzieży poniżej lat 18 ze względu na zdrowie, nie wolno brać udziału w grach forsownych. Nasza młodzież szkolna nie jest do gry forsownej przygotowana, gra jak na swój wiek za wiele, a celem tej gry nie jest zdrowie, lecz posługiwanie się nawet brutalnością fizyczną, aby tylko zdobyć jak najwięcej bramek. Wyrabia to zły charakter i ma zły wpływ wychowawczy*<sup>50</sup>.

Dużą rolę odgrywało wychowanie dziewcząt, jako tych, które mają się stać matkami przyszłego pokolenia. To, jakie one będą, zależało w dużej mierze od tego, jakie są same kobiety – matki. Proponowano szczególne zaopiekowanie się dziewczętami, które zagrożone były demoralizacją<sup>51</sup>.

Zachęcano rodziców, aby w miarę swych możliwości finansowych zorganizowali swojemu dziecku jego własny pokój dziecienny – do nauki, zabawy, spania. Podawano nawet, jak powinien on wyglądać i w jaki sposób powinien być urządzony: niezastawiony meblami, słoneczny, o estetycznym wyglądzie<sup>52</sup>.

Zarzuty, które stawiano ówczesnej rodzinie, to: osłabienie lub nawet zanik uczuć religijnych, materializm, błędne mniemanie o roli szkoły, brak przygotowania rodziców do ich zadań wychowawczych, niezależność duchowa młodych generacji<sup>53</sup>. Krytykowano coraz bardziej rozprzestrzeniający się wówczas zwyczaj dawania dzieciom napojów alkoholowych, zdając sobie sprawę, jakie konsekwencje wywołuje ta substancja w młodym organizmie – *jeżeli źle czynią ludzie dorośli używając napojów alkoholowych, to nie ma już słów na wyrażenie niebezpieczeństw, jakie napoje te sprowadzają na dzieci*. Wymieniano przy tym wiele skutków spożywania napojów alkoholowych przez dzieci: nerwowość, lękliwość, niespokojny sen, choroby serca, nerek, żołądka, nieposłuszeństwo, krnąbrność, niepowodzenia w nauce, niemoralność. *Tysiące matek zatruwają systematycznie niemowlęta swoje alkoholem, który dzieci oglupia i robi z nich niedołęgi. Dlatego precz z alkoholem! Nie dopuszczajmy sami młodego pokolenia do zwyrodnienia. Wzywa się przy tym rodziców: Świećcie przykładem trzeźwości. Wszak gorąco pragniecie, aby dzieci wasze nie poszły na zatracenie*<sup>54</sup>.

Redaktorzy piętnowali matki, które wysyłały swoje pociechy na cały czas poza nauką na ulicę, gdy same w tym czasie potrafiły *wylegiwać się na para-*

<sup>50</sup> „Dziennik Bydgoski”, 19.04.1923, nr 89, s. 4.

<sup>51</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.10.1921, nr 229, s. 2.

<sup>52</sup> „Dziennik Bydgoski”, 20.11.1936, nr 271, s. 5.

<sup>53</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.07.1935, nr 160, s. 3-4.

<sup>54</sup> „Dziennik Bydgoski”, 04.11.1921, nr 253, s. 4.

*petach okien całe długie popołudnia, gawędząc przy tym z sąsiadkami o najaktualniejszych wypadkach w kamienicy. Ulica natomiast była postrzegana jako rozsądnik wszelkiego zła. Apelowano więc: Matki! Matki! Tylko matki, kapłanki ognisk domowych muszą podjąć trud, dać ludzi. Wszak ci wszyscy ludzie bez charakteru, defraudanci, zabójcy, oszuści, uwodziciele – to nasi synowie*<sup>55</sup>.

Oprócz kwestii wychowawczych istotne były również te obyczajowe. Pieczołowicie dbano, by uczniowie nie uchybiali dosyć surowym w owych czasach zasadom moralności<sup>56</sup>. *Nie dopuścimy by nasza kochana młodzież czerstwa, czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną [...] cnota czystości, życiowa karność wewnętrzna i zewnętrzna – to klejnot nieznanym rozpusztnikiem*<sup>57</sup>.

Spornym tematem był problem koedukacyjnego nauczania i wychowania. Uważano, że chłopcy i dziewczęta spełniają odrębne zadania w życiu, wobec czego *odmienne mają posłannictwa i odmiennymi powinni chodzić drogami rozwoju*. Obawiano się, że młodzi ludzie, stale ze sobą przebywając, zatracą cechy właściwe dla danej płci i nabiorą obcych, tzn. chłopcy zniewieścieją, a dziewczęta swoim zachowaniem będą przypominały chłopców. Poza tym sądzono, że rzadko jest możliwa przyjaźń między nimi bez fizycznego zaangażowania<sup>58</sup>.

Bardzo ciekawym zagadnieniem jest to, że w trosce o moralne wychowanie młodzieży nie popierano, a nawet zabraniano, uczestnictwa w życiu kulturalnym miasta. Bydgoscy rodzice wystosowali pismo do miejscowych władz, w którym prosili o zwalczanie niemoralności szerzonej przez wystawianie gorszących filmów kinematograficznych, widokówek w handlu i oknach sklepowych wystaw *obrażających uczucia wstydlivości*. [...] *Zwracamy też uwagę rodziców na to, że nie powinni ścierpieć wyuzdanych tańców modnych, które się u nas szerzą*.

Rodzice prosili również prezydenta miasta o usunięcie *bezwstydnej statuy* obok teatru miejskiego, która według nich gorszyła dorosłych, a przede wszystkim młodzież (pomnik Łucniczki). Mówiono również o szkodliwym wpływie Żydów na moralność publiczną<sup>59</sup>. Postulowano, aby uczniom klas niższych nie było wolno samym uczęszczać do teatru, natomiast uczniowie klas wyższych

<sup>55</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.09.1929, nr 205, s. 8.

<sup>56</sup> J. Reszka, op. cit., s. 10.

<sup>57</sup> „Dziennik Bydgoski”, 16.03.1934, nr 61, s. 5.

<sup>58</sup> „Dziennik Bydgoski”, 03.01.1932, nr 2, s. 7.

<sup>59</sup> „Dziennik Bydgoski”, 22.04.1920, nr 92, s. 1.

mogli chodzić na sztuki teatralne pod warunkiem, że gospodarz klasy udzielił im na nie swojego pozwolenia<sup>60</sup>.

„Zabawowy” aspekt życia uczniów był poddany kontroli. Ministerstwo oświaty wydało okólnik w sprawie zakazu udziału młodzieży w zabawach publicznych i półpublicznych. Dozwolone były jedynie wieczorki w domach rodziców pod nadzorem i kontrolą starszych. Zabawy zbiorowe młodzieży obojga płci różnych szkół mogła organizować ta szkoła, która rozwijała różnorodną działalność wychowawczą i mogły się one odbywać tylko w przeddzień dni wolnych od nauki i pod kontrolą nauczycieli i rodziców, a kończyć się musiały najpóźniej o północy. Cechować je miało *przyzwoite zachowanie się, obyczajność w traktowaniu tańców i sposobie tańczenia, przy równomiernym traktowaniu zaproszonych danserek, tak, aby nie było wyróżnienia tylko niektórych spośród nich*<sup>61</sup>. Możliwości rozrywki młodych ludzi zostały ograniczone jeszcze bardziej w 1932 r., kiedy to zabroniono im przynależności do klubów sportowych (ogólnych), partii politycznych, związków itp. oraz uczęszczania na zebrania tych organizacji.

Wyjątek stanowiły kluby sportowe, prowadzone pod nadzorem władz szkolnych. Zakaz obejmował również udział w demonstracjach lub pochodach urządzanych przez organizacje polityczne i społeczne. Młodzież szkolna nie miała również prawa uczęszczania na kabarety, dancingi, do kawiarni, cukierni itp. lokali rozrywkowych bez opieki starszych (rodziców, opiekunów). Uczniowie obojga płci w czasie letnim, tj. do 1 listopada, po godz. 21 nie mogli znajdować się na ulicach lub w miejscach publicznych bez towarzystwa osób starszych. W porze zimowej, tj. od 1 listopada do 1 kwietnia, zastrzeżenie to obowiązywało już od godz. 20. Zapowiedziano kary dla niepodporządkowujących się tym zakazom uczniom, jak i osobom, które wpływały na nieletnich i namawiały ich do łamania przepisów<sup>62</sup>.

W Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim powstał Komitet Ligi Obyczajności, który miał za zadanie energiczne i czynne przeciwdziałanie rozszerzającej się *nieobyczajności w strojach kobiecych*. Jako pierwszy postulat postawiono sobie za zadanie zwalczanie krótkich sukienek u niewiast skoczowskich. Uchwalono, że za miarę obowiązującą należy przyjąć sukienkę sięgającą do wysokości 2 cm poniżej kolan. Członkowie komitetu w celu kontroli długości damskich sukienek mieli nosić przy sobie miary<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> „Dziennik Bydgoski”, 26.07.1922, nr 161, s. 3.

<sup>61</sup> „Dziennik Bydgoski”, 12.02.1928, nr 35, s. 4.

<sup>62</sup> „Dziennik Bydgoski”, 11.09.1932, nr 209, s. 6.

<sup>63</sup> „Dziennik Bydgoski”, 08.02.1928, nr 31, s. 5.

Na łamach „Dziennika” przekazywano informację o rozporządzeniu dla uczniów szkół średnich, w którym bezwzględnie zakazane zostało palenie papierosów, *a nie jak dawniej to bywało, że uczniowie dwóch najwyższych klas mogli palić*. Za złamanie tego zakazu groziło m.in. czasowe wykluczenie ze szkoły<sup>64</sup>. Władze wojewódzkie w Bydgoszczy wydały zarządzenie, na podstawie którego nie wolno było młodzieży poniżej lat 16 palić papierosów na ulicach, w miejscach publicznych, zakładach oraz w publicznych urzędach komunikacyjnych. Młodzież nieprzestrzegająca tego zarządzenia miała być pociągnięta do odpowiedzialności karnej, aż do umieszczenia w domu poprawy – *zarządzenie to jest zupełnie słuszne i godne uznania, wydane bowiem zostało w trosce o dobro wychowania młodzieży*<sup>65</sup>.

Piętnowano używanie przekleństw i wyzwisk przez młodych ludzi. *Jeżeli dziecko nie nauczy się brzydkich wyrazów na podwórku, to posłyszysz je w pociągu, w tramwaju i na każdej ulicy nie tylko przedmieść ale i w śródmieściu. Plaga przekleństw rozpowszechniła się także i wśród młodzieży szkolnej [...] Zdrowie narodu wymaga zdecydowanej walki z plagą publicznego lżenia i przekleństw przeraźliwych [...] Domagać się przeto musimy od władz, aby z mocy samego prawa ścigały tego rodzaju przestępców*<sup>66</sup>.

Troska o wychowanie młodego pokolenia miała spoczywać na całym społeczeństwie. Zwracano się ze szczególną prośbą o to przede wszystkim do inteligencji, katechetów, pedagogów, ale również do instytucji finansowych, przemysłowych i kupieckich<sup>67</sup>.

## Wpływ polityki państwa na działalność oświatową

Zainteresowanie władz państwowych oświatą było w dwudziestoleciu międzywojennym bardzo duże i potrzebne dla umożliwienia jej rozwoju – *dobrze się dzieje, że przedstawiciele nasi sejmowi coraz częściej się zajmują sprawą wychowania pokolenia młodego. Śnać, że rozumieją już z góry wagę tego czynnika w życiu państwowym i na nim opierają przyszłość narodu*<sup>68</sup>.

Hasło popularyzowane w Polsce międzywojennej to: *Oświata ludu, dokona cudu!* Wskazuje ono, jak wielką wagę przywiązywano do edukacji i jakie ogromne nadzieje z nią wiązano. Podstawą tego cudu miała być powszechna

<sup>64</sup> „Dziennik Bydgoski”, 26.05.1927, nr 120, s. 4.

<sup>65</sup> „Dziennik Bydgoski”, 16.11.1930, nr 266, s. 13.

<sup>66</sup> „Dziennik Bydgoski”, 25.06.1937, nr 143, s. 7.

<sup>67</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.10.1921, nr 229, s. 2.

<sup>68</sup> S. Peliński, *Potrzeba oświaty*, „Dziennik Bydgoski”, 11.02.1922, nr 34, s. 2.

możliwość dostępu do nauki, a przede wszystkim do książki polskiej – *niech będzie ona nauczycielką cnoty obywatelskiej, a obrończynią przed złymi wpływami, które przyniosły ze sobą czasy powojenne*<sup>69</sup>.

Najważniejszy wpływ na oświatę wywierały reformy, które określały sposób, zakres jej funkcjonowania i stopień rozwoju. Na przykład konstytucja marcowa z 1921 r. ustalała, że wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne, jak i prywatne, miały podlegać nadzorowi władz państwowych, że nauka była obowiązkowa dla wszystkich obywateli, a w szkołach państwowych samorządowych była bezpłatna, istniał obowiązek nauki religii dla młodzieży poniżej 18 lat, a prawo nauczania, zakładania szkół lub zakładów wychowawczych posiadał każdy obywatel<sup>70</sup>.

Skoro oświata była tak ważną gałęzią życia społecznego, wszelkie jej reformy wymagały specjalnego przygotowania. W momencie powstania projektu reform Stanisława Grabskiego pisano – *drogi reformy wytyczyć powinna zbiorowa wola społeczeństwa, zbiorowy wysiłek umysłów fachowych, a nie indywidualne, ogólnikowe, krótkie i pośpiesznie kreślone projekty*<sup>71</sup>. S. Grabski zamierzał przede wszystkim gruntownie zreformować szkołę średnią, proponując utworzenie sześcioklasowego liceum i dwuletniego gimnazjum, czego podstawą miała być pięcioletnia szkoła powszechna<sup>72</sup>.

W Polsce międzywojennej, szczególnie zaraz po odzyskaniu niepodległości, silna była idea szkoły wyznaniowej, której zwolennikami byli np. chadecy. Uważali oni, że tylko szkoła wyznaniowa mogła zapewnić zbawienie narodu i szczęśliwość ludzkości. Miłość ojczyzny, moralność, altruizm, prawość – wszystko to miało się mieścić jedynie w ramach szkoły wyznaniowej. Uważano nawet, że kto nie będzie się uczył w szkole wyznaniowej, nie będzie mógł reprezentować wysokiego poziomu moralnego oraz nie będzie prawdziwie kochać ojczyzny. Propagandzie tej przewodził ks. Stanisław Adamski, który postulował m.in., aby treść nauki wszystkich przedmiotów przewidzianych w programach szkolnych, zarówno w nauczaniu ustnym, jak i w podręcznikach, pozostawała w zgodzie z zasadami i przepisami Kościoła katolickiego (eliminacja wiadomości np. o historii reformacji, inkwizycji, nauce Darwina)<sup>73</sup>.

Przewrót majowy (1926 r.) stanowił punkt zwrotny w dziejach II RP. Przyniósł nie tylko zmiany polityczne, ale również nowe tendencje w myśli wy-

<sup>69</sup> Z. Laskowska, *Oświata ludu, dokona cudu!*, „Dziennik Bydgoski”, 14.02.1925, nr 36, s. 3.

<sup>70</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.08.1934, nr 192, s. 1.

<sup>71</sup> „Dziennik Bydgoski”, 17.07.1921, nr 161, s. 1.

<sup>72</sup> S.I. Możdżeń, *Historia wychowania 1918-1945*, Kielce 2000, s. 109.

<sup>73</sup> S. Michalski, *O szkołę wolną. Z dziejów walki o niezawisłość szkoły w Polsce w latach międzywojennych*, Warszawa 1959, s. 30-31.

chowawczej i polityce oświatowej, w efekcie których wprowadzono doktrynę wychowania państwowego. Jego podstawę prawną stanowiły ustawy jędrzejewiczowskie, jak nazwano ustawę o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r. Był to najważniejszy akt prawny dotyczący oświaty w dwudziestoleciu międzywojennym<sup>74</sup>. Na pierwszy plan zadań całego systemu wychowawczo-oświatowego wysunięte zostało zapewnienie młodzieży wychowania obywatelsko-państwowego. W koncepcji wychowania państwowego wartość nadrzędną, cel i punkt wyjścia wszelkich rozważań pedagogicznych stanowiło państwo. Podniesienie poziomu życia kulturalnego miało się dokonać poprzez wprowadzenie siedmioletniego obowiązku szkolnego<sup>75</sup>. Głównym kryterium doboru treści nauczania stało się wychowanie obywatelsko-państwowe, oparte na kulturze Polski.

Nie wszystkie poczynania władz państwowych w dziedzinie oświaty były popierane przez społeczeństwo. Krytykowano np. niskie nakłady finansowe na edukację, zamykanie szkół, które z takim trudem były budowane, likwidowanie etatów nauczycielskich przy dużym stopniu analfabetyzmu – w *Polsce, gdzie na 100 obywateli 53 nie umie czytać i pisać, redukcja nauczycieli jest ze stanowiska rozwoju poczucia państwowości polskiej zbrodnią wobec państwa i narodu*. [...] *Oszczędność na oświacie, to wydatek na kryminal, to cofanie się polskiej kultury i nakładanie niewolniczych pęt na duszę narodu*. Stawiano pytanie: *ministerstwo oświaty czy ministerstwo ciemnoty?* podając, że dwa miliony dzieci w Polsce nie chodzi do szkoły. Cytowany artykuł zatytułowano hasłem: *Kto burzy szkoły – buduje kryminaly*, co świadczyło o tym, jak duże znaczenie wychowawcze przypisywano ówczesnej szkole<sup>76</sup>.

Wpływ polityki dawał się zauważyć w codziennym życiu młodzieży i szkoły. Młodzi ludzie mieli np. obowiązek uczestniczenia w pochodzie zorganizowanym w Bydgoszczy z okazji oficjalnego przejęcia miasta<sup>77</sup>. Podobnie obchodzono w tym mieście wizytę prezydenta – dzieci miały być zaopatrzone w chorągiewki, kwiaty<sup>78</sup>. Po śmierci J. Piłsudskiego minister oświaty wystosował pismo do młodzieży: *okryci kirem żałoby winniście dowieść, młodzi obywatele, że olbrzymia praca dziejowa kochanego Wodza i Nauczyciela narodu, że nadludzki wysiłek Jego ofiarnego bez granic życia utrwalił się także i w waszych duszach mocną i zdecydowaną wolą dźwigania nadal dzieła budowy siły*

<sup>74</sup> E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003, s. 13, 18-19.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 33-34.

<sup>76</sup> „Dziennik Bydgoski”, 27.06.1924, nr 147, s. 3.

<sup>77</sup> „Dziennik Bydgoski”, 22.01.1920, nr 17, s. 2.

<sup>78</sup> „Dziennik Bydgoski”, 31.07.1924, nr 176, s. 7.

*i znaczenia Polski*. Polecono we wszystkich szkołach odczytać orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, na budynkach wywiesić chorągwie państwowe opuszczone do pół metra, a młodzież szkolna miała okryć kirem odznaki szkolne na czapkach, berecie i rękawiczkach<sup>79</sup>.

Dzień 3 maja był dniem wolnym od zajęć<sup>80</sup>. Pamiętano również np. o rocznicy powstania listopadowego czy styczniowego<sup>81</sup>. W sposób szczególny wspomniano odzyskanie przez Polskę niepodległości<sup>82</sup>.

W 1936 r. wydano dekret o służbie pracy dla młodzieży. Zaszczytą ta służba dla narodu i państwa polegała na wykonywaniu pracy fizycznej dla potrzeb obrony państwa lub jego interesów gospodarczych. Przyjmowana miała być przede wszystkim młodzież bezrobotna obojga płci w wieku 18-20 lat na okres dwóch lat<sup>83</sup>.

## Relacje Kościół – szkoła

W dwudziestoleciu międzywojennym Kościół katolicki odgrywał dużą rolę w życiu społecznym. Było też wiele osób, które doceniając jego działalność, nierozzerwalnie wiązały go ze szkołą, twierdząc, że – *u podstaw wszelkiej rozumnej państwowości stoi ołtarz, [...] szkoła i kościół winny tworzyć w społeczeństwie katolickim zgodną jedność*<sup>84</sup>. Religię uznawano za najważniejszy czynnik wychowania. Przekonywano, że musi znaleźć ona należyte uwzględnienie w programach nauczania<sup>85</sup>.

Zwolennicy ścisłego związku religii ze szkołą postulowali: *Ratujmy młode pokolenie! Dajmy mu szkoły duchowe z wychowaniem polsko-katolickim, duszę jego złożymy w ręce poświęcone i uświęcone ofiarą życia całego, temu jednemu celowi oddanego, aby Ojczyźnie wychować jednostki świadome swoich zadań, któryby nie wywlokły sumienia na targowicę hańby i zaprzaństwa*<sup>86</sup>. Poglądy te charakterystyczne były np. dla przedstawicieli Chrześcijańskiej Demokracji. Czołowy przedstawiciel tego ugrupowania – Wojciech Korfanty

<sup>79</sup> „Dziennik Bydgoski”, 15.05.1935, nr 112, s. 2.

<sup>80</sup> „Dziennik Bydgoski”, 17.01.1924, nr 14, s. 5.

<sup>81</sup> „Dziennik Bydgoski”, 30.01.1923, nr 23, s. 3.

<sup>82</sup> „Dziennik Bydgoski”, 04.11.1936, nr 257, s. 9.

<sup>83</sup> „Dziennik Bydgoski”, 29.09.1936, nr 226, s. 5.

<sup>84</sup> „Dziennik Bydgoski”, 28.10.1936, nr 251, s. 2.

<sup>85</sup> „Dziennik Bydgoski”, 01.12.1926, nr 277, s. 5.

<sup>86</sup> J. Janowa, Łempicka, *Budujmy dla naszej młodzieży twierdze katolicyzmu*, „Dziennik Bydgoski”, 12.10.1928, nr 236, s. 8.



mówił o tym, że w szkołach powinien być zapewniony odpowiedni wpływ Kościoła, jako tego, który jego zdaniem był naczelnym wychowawcą narodu<sup>87</sup>. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” znaleźć można również postulaty memoriału skierowanego do prezydenta w sprawie religijnego wychowania młodzieży szkolnej: nie wolno w wychowaniu publicznym narzucać kierunku bezwyznaniowego, a nauczyciele propagujący taki kierunek powinni być ze szkół usunięci; każda szkoła miała mieć zapewnioną dostateczną opiekę religijną, tak by w szkołach dla dzieci polskich nie musieli uczyć Żydzi, wydanie rozporządzeń tępiących wszelką pornografię; niezachęcanie młodzieży do słuchania odczytów człowieka znanego z antyreligijnych wystąpień, autora pornograficznych powieści (chodziło o osobę Juliusza Bandrowskiego – działacza społeczno-politycznego obozu piłsudczykowskiego)<sup>88</sup>.

O tym, jakie miejsce powinna zajmować religia w szkołach, mówi następujący fragment prasowy: *Religia w szkole dawniej stała na pierwszym miejscu. Słuszne to i sprawiedliwe, skoro nauka religii nie tylko jest zbiorem wiadomości, ale przede wszystkim nauką życia, urabianiem kierunku na przyszłość, kształceniem woli silnej i stałego charakteru – słowem tworzeniem pełnego człowieka i społeczeństwa. Nie ma w nauczaniu człowieka ważniejszej od religii dziedziny. Ideałem dla młodzieży katolickiej miała być zawsze państwowa lub prywatna szkoła katolicka o wysokim stopniu zorganizowania i wysokim poziomie nauczania, jednolita w całym państwie, całkowicie przeniknięta duchem katolickim i we wszystkich swych działaniach zgodna z nauką i prawami Kościoła katolickiego – szkoła, w której naczelne stanowisko miało zajmować nauczanie religii i wychowanie religijne<sup>89</sup>. Episkopat przestrzegał, że *wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych, dorywczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zatruwającym ich siły żywotne<sup>90</sup>.**

Życie w zgodzie z zasadami wiary chrześcijańskiej polecano przede wszystkim młodemu ludziom, jako tym, którzy mają tworzyć przyszłość narodu polskiego. Przekonywano ich, że wiara jest im w stanie zapewnić dobre, szczęśliwe życie, a Polsce dać wzorowych obywateli<sup>91</sup>. Również sama młodzież dostrzegała pozytywne aspekty wychowania religijnego i często w zgo-

<sup>87</sup> Wielka mowa posła Wojciecha Korfantego z Chrześcijańskiej Demokracji, „Dziennik Bydgoski”, 28.01.1923, nr 22, s. 10.

<sup>88</sup> „Dziennik Bydgoski”, 04.02.1930, nr 28, s. 1.

<sup>89</sup> „Dziennik Bydgoski”, 26.02.1936, nr 47, s. 5.

<sup>90</sup> „Dziennik Bydgoski”, 20.08.1930, nr 191, s. 3.

<sup>91</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.01.1927, nr 4, s. 13.

dzie z nimi chciała żyć. Na przykład młodzież zgromadzona na I Zlocie Związku Młodzieży Polskiej stwierdziła, że *pragnie wytrwale stać pod sztandarami Boga i Ojczyzny, ideałów katolickich i narodowych, wszędzie i zawsze bronić, pamiętać na ową piękną tradycję, jaką ma poza sobą krzyż w życiu narodu polskiego. Hasłem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej będzie po wieki odrodzić naród w Chrystusie*<sup>92</sup>.

Bardzo duże znaczenie dla wychowania religijnego miała rodzina. To w niej następowało przekazywanie dzieciom podstawowych zasad katolickich, zdecydowano, do jakiej szkoły one pójdą oraz jakimi ludźmi się staną. Propagowano rodziny chrześcijańskie, przedstawiając je jako fundament funkcjonowania całego kraju – *znaczenie rodziny chrześcijańskiej dla naszego narodu przecenić niepodobna. Rodzina chrześcijańska jest podwaliną jego, źródłem, kolebką, jego siłą. Rodziny chrześcijańskie dały Polsce najlepszych jej synów, najgorętszych miłośników, najofiarniejszych obywateli, najdzielniejszych obrońców, największych jej bohaterów. Niepodobna wymienić ani jednego wielkiego Polaka, który nie wyrósł i nie wychował się w rodzinie chrześcijańskiej*<sup>93</sup>.

Kwestie religijne były obecne również w życiu nauczycieli. Zachęcano ich do grupowania się w katolickich stowarzyszeniach<sup>94</sup>. Spośród organizacji nauczycielskich największe znaczenie miało Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (SChNNSP) utworzone w lutym 1921 r. W 1922 r. stowarzyszenie to skupiało 11 571 członków, zaś w 1926 r. – 12 026. Pierwszy walny zjazd stowarzyszenia określił jego główne idee, w które wpisywało się łączenie wychowania narodowego z wychowaniem moralnym opartym na etyce chrześcijańskiej. Domagano się, by wszystkie podręczniki szkolne były opracowane w duchu nauki społecznej Kościoła, by w zakładach kształcenia i w szkołach powszechnych zwiększono liczbę godzin religii, by władze kościelne częściej organizowały rekolekcje zamknięte dla nauczycieli, by nauczyciele brali udział w pracach Akcji Katolickiej oraz by księża uczestniczyli w komisjach oświatowych i organizacjach wychowawczych. Stowarzyszenie prowadziło „walkę” o nauczycieli ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego<sup>95</sup>.

O dużym wpływie religii na oświatę świadczą różne święta i sposób ich obchodzenia w szkołach. Dniami wolnymi od nauki szkolnej były wszystkie

<sup>92</sup> „Dziennik Bydgoski”, 31.05.1928, nr 124, s. 5.

<sup>93</sup> „Dziennik Bydgoski”, 28.06.1936, nr 149, s. 1.

<sup>94</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.03.1934, nr 68, s. 9.

<sup>95</sup> „Dziennik Bydgoski”, 18.12.1936, nr 294, s. 7.

niedziele i dni świąteczne, takie jak: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny 8 września, Wszystkich Świętych 1 listopada, Dzień Zaduszny 2 listopada, Niepokalane Poczęcie NMP 8 grudnia, Trzech Króli 6 stycznia, Oczyszczenie NMP 2 lutego, Zwiastowanie NMP 25 marca, Popielec, Wniebowstąpienie Pańskie, drugi dzień Zielonych Świąt, Boże Ciało, ferie świąteczne Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy. Ponadto wolny od nauki miał być dzień św. Stanisława, względnie dzień św. Józefa lub św. Michała, lub św. Wojciecha, lub św. Kazimierza – zależnie od miejscowego zwyczaju uroczystego świętowania dnia powyższych patronów w poszczególnych polskich prowincjach kościelnych. W danej miejscowości tylko jeden z tych dni mógł być dniem wolnym od nauki szkolnej. Częściowo wolne od zajęć były dni, w których młodzież przystępowała gremialnie do sakramentów świętych (nie częściej niż trzy razy do roku). Oprócz wymienionych świąt dodatkowo w ciągu roku pięć dni mogło być wolnych z powodu np. święta parafialnego, diecezjalnego, patrona młodzieży szkolnej, zbiorowych wycieczek szkolnych lub z jakichś ważnych powodów miejscowych. Na przykład młodzież szkolna województwa poznańskiego i pomorskiego urządziła 19 lutego *Dzień Górnoląski Młodzieży*. We wszystkich uczelniach – od najwyższej do elementarnej – zamiast nauki odbywały się uroczyste nabożeństwa z kazaniem w kościołach parafialnych oraz pochody z kościołów do szkół<sup>96</sup>. Wobec tak licznych obchodzonych świąt w szkole, przypomnieć można, że z rocznic państwowych wolny od nauki był jedynie dzień 3 maja<sup>97</sup>.

W duchu religijnym rozpoczynano każdy nowy rok szkolny, np.: *a więc ten rok szkolny zacznijmy w imię Boże we współpracy ze szkołą. I niech nam przyświeca jako światło wśród morskich odmetów jedyna najczystsza idea Chrystusa*<sup>98</sup>. Jako święto traktowane było otwarcie i poświęcenie nowej szkoły, jak było np. w przypadku tej na bydgoskich Bielawkach, której towarzyszył uroczysty ceremoniał: *poświęcono kilkanaście krucyfików, które mają być umieszczone w salach szkolnych. Krucyfiky te zostały według kościelnego rytuału ucałowane przez kuratora szkolnego, kierownika szkoły i grono nauczycielskie [...]. Jeżeli wychowawcy i wychowankowie przejmą się szczerze zasadami religii Chrystusowej, o losy narodu będziemy spokojni, bo wiadomo, że religijne wychowany człowiek staje się najlepszym obywatelem państwa*<sup>99</sup>.

<sup>96</sup> „Dziennik Bydgoski”, 18.02.1921, nr 39, s. 5.

<sup>97</sup> „Dziennik Bydgoski”, 17.01.1924, nr 14, s. 5.

<sup>98</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.09.1929, nr 205, s. 8.

<sup>99</sup> „Dziennik Bydgoski”, 27.01.1933, nr 22, s. 8.

## Działalność kulturalno-oświatowa i opiekuńcza

W międzywojennej Polsce oświata rozwijała się nie tylko w murach szkolnych. Zdawano sobie sprawę z tego, że mogła być ona również realizowana w różnych kołach, towarzystwach oświatowych i organizacjach społecznych. Szeroka działalność edukacyjna prowadzona była wszelkimi możliwymi środkami i skierowana była do ogółu społeczeństwa lub do poszczególnych jego grup. Dzięki niej chciano przypomnieć lub nauczyć Polaków ojczystej kultury, języka, przywrócić świadomość narodową. Dostrzegano, że praca oświatowa wymagała współdziałania wszystkich obywateli, bez względu na zawód. To uświadomienie narodowe miało być realizowane przy pomocy szkół, pedagogów, bibliotek, kół, towarzystw oświatowych, konserwatoriów, czasopism oraz wielu innych publikacji i instytucji<sup>100</sup>. Szczególnie do pracy oświatowej miały włączyć się osoby do tego przygotowane, wykształcone<sup>101</sup>.

W Bydgoszczy proponowano stworzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego przy Radzie Miejskiej. W pierwszym rzędzie, Rada miała udzielać stałych zapomóg instytucjom społecznym na określone ściśle prace kulturalno-oświatowe. Polecono zorganizowanie wielu bibliotek powszechnych i kursów dla dorosłych, kursów o nauce obywatelskiej<sup>102</sup>. Dużą rolę w propagowaniu kultury wśród szerokich mas społecznych odegrała prasa, m.in. „Dziennik Bydgoski”<sup>103</sup>.

Zdawano sobie sprawę, że człowiek uczy się przez całe życie. Młodzież miała możliwość i obowiązek nauki w szkołach, natomiast dorosłych zachęciano do korzystania z różnych form oświaty pozaszkolnej, której celem było *zblizenie mas nieuświadomionych do kultury w ogólności a kultury narodowej w szczególności*. Środkami tej pozaszkolnej nauki miały być wykłady o różnorodnej tematyce, biblioteki publiczne, czytelnice, akademie, wieczornice, obchody, teatry amatorskie, zespoły chóralne, orkiestry, kino wędrowne itp. Uważano, że ten dział oświaty winien być *źrenicą w oku naszego rządu, gdyż to się później w dwójnasób wynagradza w postaci dobrze uświadomionych społecznie i narodowo obywateli państwa, a takich nasza ojczyzna ciągle potrzebuje*<sup>104</sup>.

<sup>100</sup> S. Peliński, op. cit., s. 2.

<sup>101</sup> A. Langer, *O wzmocnienie kultury ojczystej*, „Dziennik Bydgoski”, 17.07.1921, nr 161, s. 1.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>103</sup> B. Łukaszewska, *Życie kulturalne w pierwszych latach po wyzwoleniu*, [w:] *Bydgoszcz w latach 1920-1970...*, s. 290.

<sup>104</sup> „Dziennik Bydgoski”, 12.09.1925, nr 210, s. 6.

Szczególnie dużą wagę przywiązywano do posługiwania się językiem polskim we wszystkich dziedzinach życia. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” żądano, by władze zwracały się do swoich obywateli tylko w mowie ojczystej, również wszyscy urzędnicy mieli jej używać, *a już najważniejsza rzecz, to każdy z nas będzie przemawiał na ulicy, w domu, w interesie i lokalu publicznym po polsku i tylko po polsku!*<sup>105</sup>. Podkreślano niezwykle szerokie zadania biblioteki wiejskiej – *nie ma ona służyć wyłącznie jednostronnemu kształceniu rozumu, lecz ma urabiać i serce, ma i bawić, ma ducha na coraz wyższe wznosić szczyble, ma ciężko pracującemu rolnikowi uszlachetnić zawód i dom rodzinny*<sup>106</sup>.

Działalność kulturalno-oświatowa była prowadzona również przy pomocy innych form i instytucji. Zaliczyć można do nich m.in. różne wykłady naukowe, naukowo-religijne. Na przykład dla dzieci bydgoskich zorganizowano w 1920 r. wykład p. Tereszczakówny o bohaterskiej obronie Lwowa<sup>107</sup>. Środkiem kulturalnym były również wieczornice, które miały zaznajamiać z myślą polską, pogłębiać wiadomości, wykazać bogactwo rodzimej kultury<sup>108</sup>. Duże znaczenie w tym względzie miał także teatr<sup>109</sup>.

Działalnością oświatową pozaszkolną była np. inicjatywa organizacji Tygodnia Dziecka w Bydgoszczy, którego program spełniał bardzo istotną funkcję, gdyż bawiąc, równocześnie uczono. Tydzień ten zapoczątkowany był nabożeństwami oraz pochodem do pomnika Henryka Sienkiewicza, gdzie rozdawano cukierki. Odbywały się liczne odczyty i pogadanki dla dorosłych, wieczornice dla dzieci oraz bezpłatne przedstawienia w kinach i koncerty<sup>110</sup>. Był to doskonały pomysł, dzięki któremu zapewniono młodym ludziom pożyteczne spędzanie czasu wolnego oraz spotkanie z kulturą, a rodzicom możliwość doksztalcenia swoich umiejętności wychowawczych.

Istotnym punktem działalności oświatowej była organizacja wszelkich kursów, dla dorosłych, nauczycieli, kandydatów na urzędników, jak również dla młodzieży. Dotyczyły one bardzo różnej tematyki, np. dla młodzieży powstał kurs społeczno-żydoznawczy w Warszawie, którego celem było szerokie uświadomienie młodych ludzi o niebezpieczeństwie żydowskim w Polsce oraz zapoznanie uczestników kursu z metodami samoobrony w walce o wyzwolenie życia gospodarczego spod obcych wpływów<sup>111</sup>.

<sup>105</sup> „Dziennik Bydgoski”, 29.01.1921, nr 23, s. 5.

<sup>106</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.08.1921, nr 185, s. 4.

<sup>107</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.02.1920, nr 43, s. 2.

<sup>108</sup> „Dziennik Bydgoski”, 27.11.1921, nr 273, s. 5.

<sup>109</sup> „Dziennik Bydgoski”, 08.12.1922, nr 275, s. 4.

<sup>110</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.09.1928, nr 212, s. 7.

<sup>111</sup> „Dziennik Bydgoski”, 13.09.1927, nr 209, s. 8.

Szeroko zakrojoną działalność prowadziły towarzystwa. W samej Bydgoszczy można wspomnieć o takich jak np. Towarzystwo Młodzieży Żeńskiej „Promyk”, Towarzystwo Terminatorów, Towarzystwo Opieki nad Dziećmi Katolickimi, Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt. Jednym z bardziej znanych było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Jego prężna działalność dla polskośći zaszczerpiła w społeczeństwie bydgoskim wielką ideę powszechnego wychowania fizycznego<sup>112</sup>. Bardzo ważne zadania spełniało również harcerstwo polskie. Zachęcano młodych ludzi, by wstępowali do niego – *praca poczęta z myślą służenia Ojczyźnie, wyda plon taki, o jakim nasi dziadowie śmieli tylko marzyć wobec nacisku najeźdźców*<sup>113</sup>. Istniało nawet Koło Przyjaciół Harcerstwa, które czynnie wspierało jego działania oraz przekonywało społeczeństwo – *Młodzież, która ma z czasem być perłą narodu, do prawa i karnośći niech nawyka za młodu*<sup>114</sup>.

Oprócz działań kulturalno-oświatowych istotne były również te opiekuńcze. Już 1 stycznia 1919 r. w Ministerstwie Zdrowia Publicznego utworzono Departament Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą. Ministerstwo stwierdziło, że opieka nad dzieckiem jest obowiązkiem społeczeństwa i państwa. Dnia 6 kwietnia 1919 r. powołano Centralny Komitet Pomocy Dzieciom pod przewodnictwem Heleny Paderewskiej. W 1920 r. powstały pogotowia opiekuńcze dla sierot, a w 1923 r. wyszła ustawa o opiece społecznej. W 1928 r. utworzono Komisje Opieki Społecznej z organem wykonawczym w postaci opiekunów społecznych. Oprócz samorządów, pomoc młodym ludziom starały się nieść instytucje dobroczynne, kościelne i świeckie<sup>115</sup>.

W Bydgoszczy istniał Miejski Urząd Opieki nad Młodzieżą, którego celem było m.in. badanie zębów u dzieci, organizacja udziału dzieci w szkolnych przedstawieniach teatralnych, założenie schroniska dla młodzieży, cenzura filmów dla młodych ludzi, pokrycie kosztów pielęgnacji za dzieci z nieprawnego łóża<sup>116</sup>. W Bydgoszczy, jako jedynym mieście z ziem byłego zaboru pruskiego, istniał zakład dla osób niewidomych. Towarzystwo Panien św. Wincentego à Paulo opiekowało się niewidomymi dziewczynkami w schronisku. Czytano im książki, prowadzono do kościoła lub na spacer<sup>117</sup>. Prężnie działało Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi, którego zadaniem było m.in. rozpowszechnianie broszur oraz inicjowanie odczytów dotyczących problemów

<sup>112</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.07.1936, nr 101, s. 2.

<sup>113</sup> „Dziennik Bydgoski”, 11.04.1920, nr 83, s. 2.

<sup>114</sup> „Dziennik Bydgoski”, 03.05.1922, nr 94, s. 5.

<sup>115</sup> S.I. Możdżeń, op. cit., s. 124-126.

<sup>116</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.03.1920, nr 60, s. 2.

<sup>117</sup> „Dziennik Bydgoski”, 23.02.1921, nr 43, s. 1.

ze wzrokiem, opieka nad dziećmi niewidomymi w okresie przedszkolnym, udzielanie wskazówek co do wychowania dziecka niewidomego, udzielanie w razie potrzeby zapomogi, torowanie dzieciom utalentowanym drogi do studiów wyższych, zajęcie się losem dorosłych niewidomych niemających rodziny lub będących w potrzebie, opieka pod względem religijnym i duchowym, przeprowadzenie w całej Polsce jednolitej pisowni kropkowo-wypukłej, wysyłanie niewidomych na letniska<sup>118</sup>. Opieką były również objęte osoby dotknięte fizycznym kalectwem, pochodzące z biednych rodzin.

## Nauczyciele

Rozwój oświaty bez odpowiednio licznej i przygotowanej do pracy kadry nauczycielskiej nie byłby możliwy. Odegrała ona niezwykle ważną rolę, szczególnie zaraz po odzyskaniu niepodległości, gdyż to na niej głównie spoczywał obowiązek niesienia kaganka oświaty – *Ta szkoła nowa wymaga nauczycieli jak najlepszych, wymaga nauczycieli, którzy by, skupiwszy w duszy swej wszystkie niezniszczalne prądy życia narodowego, przelali te siły w piersi swych młodocianych wychowanków*<sup>119</sup>. Zasadniczą formą kształcenia nauczycieli w latach 1918-1939 było seminarium nauczycielskie, a w końcu lat trzydziestych liceum pedagogiczne<sup>120</sup>. Bronisław Pozorski i Stanisław Gwiazdowski wspominają, że w dwudziestoleciu międzywojennym nauczycielem można było zostać po ukończeniu bezpłatnego pięcioletniego seminarium nauczycielskiego, do którego przyjmowano po ukończeniu siedmioklasowej szkoły podstawowej (po zdaniu egzaminu) lub czterech klas gimnazjum (bez egzaminu wstępnego). Nauka w seminarium zamykała jednak drogę na studia, a honorowy tytuł profesora w tamtych czasach przysługiwał wyłącznie absolwentom wyższych uczelni na kierunkach magisterskich. Nauczyciel rozpoczynający pracę stawał się nauczycielem kontraktowym lub tymczasowym, tzw. nauczycielem ustalonym zostawało się po zdaniu dwuczęściowego egzaminu (teoretycznego i praktycznego). Nauczyciel ustalony składał ślubowanie jako urzędnik państwowy i z chwilą uzyskania przydziału do danej szkoły, mógł utracić pracę jedynie w przypadku naruszenia przepisów dyscyplinarnych. Zarabiał, w zależności od stażu pracy, od 210 do 360 zł miesięcznie

<sup>118</sup> „Dziennik Bydgoski”, 10.05.1921, nr 105, s. 3.

<sup>119</sup> „Dziennik Bydgoski”, 16.05.1922, nr 104, s. 3.

<sup>120</sup> J. Rulka, *Kształcenie nauczycieli w latach 1970-1970*, [w:] *Bydgoszcz w latach 1920-1970...*, s. 222.

(za 360 zł można było kupić przed II wojną 30-36 par obuwia). W zamian zobowiązany był do sumiennej pracy i nienagannej postawy, również poza murami szkolnymi<sup>121</sup>.

W Polsce były dwie organizacje nauczycielskie: Chrześcijańskie Narodowe Stowarzyszenie Nauczycieli (ChNSN) i Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wspominany już wcześniej ChNSN swoją działalność budował przede wszystkim na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Związek powstał w 1919 r., a po połączeniu się w 1930 r. ze Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich powstał Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). Swoją popularność zawdzięczał dobrej organizacji, nieugiętej walce o interesy socjalne oraz podnoszenie poziomu umysłowego wśród nauczycielstwa. Centralnym organem prasowym ZNP był tygodnik „Głos Nauczycielski”<sup>122</sup>. Między tymi dwoma organizacjami nie było zgody i porozumienia. „Dziennik Bydgoski” ostro krytykował działania Związku, natomiast gloryfikował ChNSN<sup>123</sup>. Związek stał na stanowisku, że skoro do szkół uczęszczać mają wszystkie dzieci bez względu na rasę, religię i narodowość, wobec tego na zasadzie równości obywatelskiej każdy mógł być nauczycielem. Inne zdanie w tej kwestii miało Stowarzyszenie – *Żaden Żyd ma nie być nauczycielem polskich dzieci, gdy do szkoły powszechnej mają uczęszczać razem dzieci polskie i żydowskie. Zw. Chr. nigdy nie zezwoli na zaprzeczenie Żydom duszy dzieci polskich*<sup>124</sup>.

Nauczyciele byli tymi, którzy mogli wpływać na kształt szkolnictwa. Proponowali np.: aby rady pedagogiczne miały prawo decyzji w doborze podręczników dla młodzieży szkół powszechnych, o ile mieściły się w spisie ministerstwa, zakładanie w większych miastach szkół specjalnych dla dzieci moralnie zaniedbanych, aby miały one zapewnioną tam opiekę i jednocześnie nie gorszyły swoim złym zachowaniem innej młodzieży, energiczną walkę z alkoholizmem, a nawet wprowadzenie w szkołach – przede wszystkim w seminarium nauczycielskim – przedmiotu obowiązkowego dotyczącego problematyki alkoholu<sup>125</sup>. Dostrzegano braki i potrzeby szkolnictwa na Kresach – proponowano wszcząć planową akcję w tym kierunku. Niektórzy domagali się dokładnego zbadania kwestii żydowskiej ze stanowiska pedagogicznego oraz zadań szkoły powszechnej w Polsce<sup>126</sup>. Nauczyciele żądali sprawiedliwego

<sup>121</sup> J. Reszka, op. cit., s. 10.

<sup>122</sup> S.I. Możdżeń, op. cit., s. 170-171.

<sup>123</sup> „Dziennik Bydgoski”, 19.04.1924, nr 93, s. 3.

<sup>124</sup> „Dziennik Bydgoski”, 02.10.1921, nr 226, s. 3.

<sup>125</sup> „Dziennik Bydgoski”, 28.09.1926, nr 223, s. 7.

<sup>126</sup> „Dziennik Bydgoski”, 21.01.1922, nr 17, s. 2.



traktowania przez władze przełożone oraz zapewniania im takiego wykształcenia, aby byli w stanie sprostać najnowszym prądom w wychowaniu i nauczaniu w szkole. Ponadto byli zdania, że więcej uwagi należy poświęcić stronie wychowawczej szkoły i zapewnić odpowiednie pomoce naukowe<sup>127</sup>.

Ważną kwestią dotyczącą nauczycieli była ich płaca. Domagano się zrównania płac nauczycieli szkół powszechnych z wynagrodzeniem nauczycieli szkół średnich<sup>128</sup>. Zdawano sobie sprawę z tego, jak ważne zadania społeczne spełniają nauczyciele, wobec czego powinni być oni godnie za swoją trudną pracę nagradzani – *Krzywdziciele nauczycielstwa są zbrodniarzami wobec całego społeczeństwa. Polska przyszłości będzie przekleństwem obrzucać ich groby, jako miejsca, w których leżą ignoranci sprawy narodowej, bezmyślni, krótkowzroczni karierowicze, pijacy umywający ręce w łzach płynących ze źródła niedoli nauczycielskiej*. Wskazując, jaką ważną rolę pełnią nauczyciele, przestrzegano: *Nie dajcie zmarnieć tym, którzy w szkole zastępują ojca i matkę*<sup>129</sup>. Nauczyciele, aby zregenerować swoje siły, mogli korzystać z kolonii wypoczynkowych, np. nad Bałtykiem (osobne miejscowości dla mężczyzn i kobiet)<sup>130</sup> lub z różnych wycieczek wakacyjnych (np. trasa Grudziądz – Warszawa)<sup>131</sup>.

Dostrzegano ważność zawodu nauczycielskiego, który wiązał się z wykształceniem i wychowaniem przyszłych pokoleń. Powodowało to, że wobec tej grupy społecznej formułowano określone wymagania. Uważano, że: *szkoła i nauczyciel, bibliotekarz i kierownik to nie przedstawiciele zawodu. Ludziom tym nie wolno się tylko ograniczać do zimnego spełniania i wykonywania funkcji. Muszą oni być nade wszystko świadomymi wykonawcami polskiej idei, pałającymi miłością Ojczyzny, tak ogromną, by móc je wpoić w umysły i dusze pokolenia, wśród którego żyją*<sup>132</sup>. Wiązało się to z tym, że nauczycielem powinno zostawać się z powołania, którego istotą było umiłowanie dusz ludzkich. Prawdziwym pedagogiem mógł być tylko człowiek dobry – *dlatego należyty dobór kandydatów do stanu nauczycielskiego pod względem moralnym stanowi kardynalną troskę zainteresowanych czynników*. Nauczyciel miał być również człowiekiem mądrym, posiadającym wrodzoną inteligencję, duży zasób wiedzy, znajomość życia i ludzi. Zawodowi temu miały poświęcać się

<sup>127</sup> „Dziennik Bydgoski”, 03.06.1928, nr 127, s. 15.

<sup>128</sup> „Dziennik Bydgoski”, 21.01.1922, nr 17, s. 2.

<sup>129</sup> „Dziennik Bydgoski”, 07.10.1926, nr 231, s. 9.

<sup>130</sup> „Dziennik Bydgoski”, 17.07.1925, nr 162, s. 6.

<sup>131</sup> „Dziennik Bydgoski”, 03.06.1921, nr 124, s. 3.

<sup>132</sup> S. Peliński, op. cit., s. 2.

najwybitniejsze jednostki spośród młodzieży – *tego wymaga dobro Polski, jej przyszłość, jej potęga!* Dla uzasadnienia tej tezy podawano przykład wojska, którego wysoki poziom zależny był w dużej mierze od poziomu nauczyciela, który żołnierza wychował<sup>133</sup>. Krytykowano przyjmowanie do seminariów nauczycielskich osób kalekich, ułomnych, niewidomych, niedorozwiniętych lub niedostatecznie przygotowanych, którzy zawadzali jedynie całemu zakładowi. Uważano, że nie powinno tolerować się uczniów, którzy swoim zachowaniem wskazują, że nie nadają się na wychowawców ludu polskiego – *Stan nauczycielski musi stać w świecie bez zarzutu, jego życie i postępowanie bez nagany, jako przykład dla tych, których wychowuje! Sama nauka i wiedza nie wystarczają człowiekowi w jego życiu doczesnym, tam koniecznie wiedzy i moralności potrzeba, aby dopłynąć do portu szczęśliwości*<sup>134</sup>. Uważano, że kształcić silne charaktery mogą tylko ci, którzy sami takie posiadają<sup>135</sup>.

Od nauczycieli wymagane było poczucie taktu. Uważano, że nie może i nie powinien być pedagogiem ten, kto nie jest człowiekiem taktownym, gdyż taktowne postępowanie z młodymi ludźmi jest najbardziej niezawodnym środkiem wychowawczym. *Największą tragedią publicznego wychowania młodzieży jest to, że dostaje się ono przeważnie w ręce ludzi niewychowanych. [...] Człowiek niewychowany nie wychowa dobrze człowieka!*<sup>136</sup>

Nauczyciel miał być łącznikiem między szkołą a domem, zapewniając współpracę tych dwóch środowisk wychowawczych. Nie powinien być reprezentantem jednej grupy czy myśli politycznej, ale w swej działalności w szkole miał być ambasadorem wszystkich wartości państwowych i całej kultury narodowej. Miał rozbudzać kult dla wszystkich bohaterów narodowych i wybitnych Polaków<sup>137</sup>.

Zdawano sobie sprawę, z tego, że szczególnie w wioskach nauczyciel był jedynym inteligentem, wobec czego spoczywała na nim nie tylko praca w szkole, ale również prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej wśród wszystkich mieszkańców<sup>138</sup>.

Nauczyciele mieli możliwość dodatkowej pracy w ramach korepetycji, których oferty można odnaleźć niemal w każdym numerze „Dziennika Bydgoskiego”, np.: *Dzielną nauczycielkę muzyki na fortepianie poszukuje...*<sup>139</sup>;

<sup>133</sup> M. Białycki, *Jaki powinien być nauczyciel?*, „Dziennik Bydgoski”, 02.06.1939, nr 125, s. 3.

<sup>134</sup> „Dziennik Bydgoski”, 29.09.1926, nr 224, s. 5.

<sup>135</sup> „Dziennik Bydgoski”, 22.05.1932, nr 116, s. 13.

<sup>136</sup> „Dziennik Bydgoski”, 13.12.1927, nr 285, s. 6.

<sup>137</sup> „Dziennik Bydgoski”, 20.05.1932, nr 114, s. 9.

<sup>138</sup> M. Białycki, op. cit., s. 3.

<sup>139</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.01.1920, nr 4, s. 3.

*Nauczyciel przygotowuje do szkół...*<sup>140</sup>; *Nauczyciel udziela lekcji polskiego i rosyjskiego...*<sup>141</sup>. Nauczyciel sam w sobie uważany był za instytucję kulturalno-oświatową. Prestiż tego zawodu był bardzo wysoki, status materialny również nie najgorszy – stąd selekcja kandydatów do tej profesji była bardzo staranna<sup>142</sup>.

## Młodzież szkolna i rodzice

W młodzieży szkolnej niepodległej Polski pokładano bardzo duże nadzieje. Miała ona wpłynąć na kształt i funkcjonowanie państwa oraz przyczynić się do jego rozwoju i potęgi. Dlatego też tak duże znaczenie przywiązywano do wychowania i wykształcenia młodych ludzi.

Ogólne zachowanie dzieci szkolnych postrzegane było jako *przeciętnie zadowolające*. *Plagą jest, że chłopcy i to w różnym wieku na ulicy aż do późnego wieczoru trudnią się handlem ulicznym, względnie szkolni chłopcy cały dzień przed dworcem wylegają, czekając na to, by przejeżdżającemu kuferek zanieść do jego mieszkania. Zarobkowanie to prowadzi ich na bezdroża i psuje ich moralność*<sup>143</sup>. O tym, że młodzi ludzie często zarabiali na swoje utrzymanie, świadczą ogłoszenia prasowe odnoszące się do nich, np.: *dziewczyny do doju i chłopaków na wieś poszukuje...*<sup>144</sup>; *dziewczę do posyłek i posług może się zaraz zgłosić do...*<sup>145</sup>; *ucznia z uczciwego domu poszukuję zaraz...*<sup>146</sup>. Zauważyć można, że ogłoszeń tego typu było szczególnie dużo w pierwszych latach powojennych.

Ciekawe były wyniki ankiety na temat: *Co myśli młodzież o kinie i wódce?* Na 100 ankietowanych chłopców, tylko dwóch wskazało, że nie chodzi do kina. Autor badania wykazywał, jak źle może ono wpływać na zdrowie młodych ludzi, wzrost oraz wzrok, powodując między innymi po seansie bóle głowy, bezsenność, marzenia senne związane z treścią filmu. Najgorsze działanie w tym względzie miały mieć filmy awanturniczo-kryminalne, potem dramatyczno-obyczajowe, najmniejsze komiczne i naukowe. Wyniki badań wskazywały, że przeciętnie 80% młodzieży używało alkoholu<sup>147</sup>. Była to dosyć zatrważająca informacja.

<sup>140</sup> „Dziennik Bydgoski”, 25.01.1922, nr 20, s. 6.

<sup>141</sup> „Dziennik Bydgoski”, 05.05.1923, nr 102, s. 5.

<sup>142</sup> J. Reszka, op. cit., s. 10.

<sup>143</sup> „Dziennik Bydgoski”, 16.12.1924, nr 291, s. 5.

<sup>144</sup> „Dziennik Bydgoski”, 01.01.1920, nr 1, s. 4.

<sup>145</sup> „Dziennik Bydgoski”, 10.01.1920, nr 7, s. 3.

<sup>146</sup> „Dziennik Bydgoski”, 17.01.1922, nr 13, s. 7.

<sup>147</sup> „Dziennik Bydgoski”, 12.02.1926, nr 34, s. 3.

Interesujące były również wyniki ankiety przeprowadzonej wśród chłopów na temat, jaka według nich miała być ich przyszła żona. Sporo osób wskazało na urodę, natomiast wielu chłopów pisało z oburzeniem o malowaniu i sztucznym upiększaniu się przez dziewczęta – *Pierwszą rzeczą jest piękność duszy – nie ciała*. Obawiano się, że jeżeli żona będzie piękna, to równocześnie też i pyszna z tego powodu, nie będzie chciała pracować i będzie zła na męża, że mają za mało pieniędzy. Żona biedna była postrzegana jako oszczędniejsza, bardziej gospodarna, zapobiegliwa, bogata natomiast jako ta, która tylko trwoni pieniądze. Dobrze widziane było, aby przyszła partnerka miała ukończoną szkołę gospodarczą. Powinna być schludnie ubrana, uczesana, łagodna, miła, skora do pracy, oszczędna, miłująca męża – za co w zamian, mąż będzie odwzajemniał to uczucie. Lepiej, żeby nie była starsza od mężczyzny, wyznawała tę samą wiarę i nie posiadała nagannej pod względem moralnym przeszłości<sup>148</sup>.

Młodzież potrafiła organizować się w różne związki i jasno formułować swoje poglądy, zamierzenia, cele. Na zjeździe młodzieży akademickiej w Warszawie uspokajano starsze pokolenie i przekonywano, że młodzi ludzie są świadomi swoich obowiązków, że podejmą walkę o zachowanie i rozwój bytu państwowego. Młodzież uchwaliła, że naród jest dla nich najważniejszym dobrem, że potęga Polski będzie trwała, jeżeli wszyscy będą na nią pracować i wezmą odpowiedzialność za losy kraju, jedynym słusznym kierunkiem politycznym miał być polski interes narodowy. Zdawano sobie sprawę z istotności niezależności gospodarczej i z tego, że tylko zdrowy moralnie i spoisty wewnętrznie naród osiągnąć może sukces<sup>149</sup>.

Związek Młodzieży Polskiej określił, że jego celem, podobnie jak i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, była działalność wychowawcza i kulturalno-oświatowa wśród młodzieży pozaszkolnej oraz *praca dla duszy i umysłu ale również dla ciała*<sup>150</sup>. Chwalono powstanie organizacji studenckiej, w której młodzież chciała, za pomocą odpowiednich referatów, przygotować się do czynnej i konkretnej pracy społecznej. Student medycyny ślubował np., że po zakończeniu nauki osiadzie w najbliższej wsi, w której będzie szerzył czystość i higienę, zakładał szpitale, domy przedpogrzebowe, schronienia dla starców i kalek, prawnik miał się zająć szerzeniem idei praworządności itp. Młodzież ta poprosiła wiele osób o pomoc, odczyty, wskazówki, pouczenia, w przygotowaniu do tych funkcji<sup>151</sup>. Młodzi ludzie kontaktowali się ze swoimi

<sup>148</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.11.1931, nr 272, s. 8.

<sup>149</sup> S. Peliński, *Młode pokolenie*, „Dziennik Bydgoski”, 07.04.1922, nr 73, s. 2.

<sup>150</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.11.1928, nr 272, s. 5.

<sup>151</sup> „Dziennik Bydgoski”, 18.01.1922, nr 14, s. 2.

rówieśnikami z innych miast. Na przykład do Bydgoszczy przyjechała delegacja studentów z Poznania. Celem tego spotkania było nawiązanie ściślejszych stosunków między Bydgoską Akademią Rolniczą a Uniwersytetem Poznańskim. Podobne wizyty były planowane również z innych miast<sup>152</sup>.

„Dziennik Bydgoski” zamieszczał na swych łamach fragmenty literackie dla młodych ludzi, jak również polecał im ciekawe książki do przeczytania w rubryce *Dla naszej młodzieży*. Były to np.: *Jak Pan Bóg Niemca pokonał* J. Germana, *Olszynka Grochowska* W. Przyborowskiego, *Na posterunku* Z. Morawskiej, *Szyfowe prace* S. Żeromskiego<sup>153</sup>. W 1923 r. wyszedł pierwszy numer miesięcznika dla młodzieży „Młodzież”, wydawanego przez Polski Czerwony Krzyż. Jego głównym hasłem była: *Czynna pomoc bliźniemu*<sup>154</sup>.

Zdawano sobie sprawę, że to nie szkoła i nauczyciele, lecz głównie rodzice wpływają na to, jakie będą ich dzieci. W procesie socjalizacji dzieci przejmują wzorce i styl życia najbliższych im osób, którymi najczęściej są rodzice. To oni oddziałują na nich jako pierwsi i przez długi czas. Dlatego też pojawiały się takie opinie, że zastanawiając się, jaka jest młodzież, tak naprawdę należy bardziej pomyśleć nad tym, jacy są dorośli. Jeżeli oni prezentowali niekorzystne wzorce zachowań, to trudno czegoś innego wymagać od młodych ludzi – *oskarżając młodzież o nieuctwo i złe obyczaje – oskarżamy samych siebie. Młodzież jest dobra, miła, uczynna, praktyczniejsza i będzie jeszcze lepsza, jeżeli my starsi będziemy dawać dobry przykład, jeżeli stosować będziemy właściwą metodę wychowawczą. [...] Młodzież to odziedziczyła po nas nie tylko ciało i jego formę, ale i złe i dobre cechy charakteru. Dziedziczy ona nasze walory jak i wady. Jest ona lustrem naszym, naszych obyczajów, naszego ustosunkowania się do poszczególnych zagadnień, stosunku do władz, do osób starszych, do pracy do wysiłku, do życia w ogóle. Nie wymagajmy by na jabłonce wyrosła brzoskwinia*<sup>155</sup>. Przekonywano zatem społeczeństwo, a przede wszystkim rodziców, aby dbali o swoje dzieci i umożliwili im kształcenie w szerokim zakresie oraz aby swoim postępowaniem dawali dobry przykład. Dopiero wówczas będzie można oczekiwać od nich spłacenia długu dla Ojczyzny w twórczości umysłowej i pracy na polu ekonomicznym<sup>156</sup>. Apelowano do rodziców: *czuwajcie, aby Polska miała światłe dzieci*<sup>157</sup>.

<sup>152</sup> „Dziennik Bydgoski”, 20.05.1921, nr 113, s. 3.

<sup>153</sup> „Dziennik Bydgoski”, 16.03.1926, nr 61, s. 8.

<sup>154</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.05.1923, nr 116, s. 6.

<sup>155</sup> „Dziennik Bydgoski”, 10.03.1939, nr 57, s. 3.

<sup>156</sup> A. Koraszewski, *O ducha młodzieży*, „Dziennik Bydgoski”, 20.04.1923, nr 90, s. 3.

<sup>157</sup> „Dziennik Bydgoski”, 01.02.1920, nr 25, s. 2.

Ciekawy jest wykaz przykazań narodowych, które każdy Polak, według „Dziennika”, powinien znać i według nich postępować. Wskazywały one w dużym stopniu rodzicom, jak mają się zachowywać i w jaki sposób wychowywać swoje dzieci. Przekonywano w nich, że: gorąco należy kochać ojczyznę, szanować jej przeszłość i wierzyć w jej przyszłość, czcić wieszczów, bohaterów i męczenników narodowych, znać historię swojego narodu, mówić poprawnie po polsku i przestrzegać czystości języka polskiego, czytać dobre książki polskie, pielęgnować polskie pieśni i obyczaje, popierać wszystko co swojskie, rodzinne, choćby wymagało to dużego trudu, brać czynny udział w pracach społecznych i sumiennie wypełniać nałożone na siebie obowiązki, majątek swój i oszczędności umieszczać tylko w przedsiębiorstwach polskich, chętnie wspierać inicjatywy narodowe. Zalecano przestrzeganie moralności i religijnego wychowania swych dzieci, które należało oprzeć na wyrabianiu w nich siły woli, hartu duszy i ciała. Pisano: *Pamiętaj, że kobieta jest matką i wychowawczynią Narodu – piastunką myśli polskiej*<sup>158</sup>.

O tym, że zarówno rodzice, jak i młodzież nie zawsze zachowywali się zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, świadczą doniesienia o różnych negatywnych zachowaniach, a nawet przestępstwach. Ze strony rodziców wobec dzieci zdarzały się takie np. sytuacje: pewna pani zainteresowała się płaczącym dzieckiem, które żebrało wraz ze swoją matką na ulicy, miało ono przewiązane oko. Kobieta odkryła dziecku oko, po czym okazało się, że *ohydna matka założyła dziecku na oko pająka*, który umieszczony w skorupce po orzechu wżerał się dziecku w oko, powodując przeraźliwy płacz, który wzbudzić miał w przechodniach większą litość dla żebraczki<sup>159</sup>; *niehumanitarna matka trzymała obłąkanego syna 6 lat na strychu*, głodnego, nieubranego, bez światła, ogrzewania<sup>160</sup>; opis wstrząsającej zbrodni matki, która poćwiartowała żywe niemowlę i częściowo spaliła<sup>161</sup>; przypadek ojca, który pozabijał dzieci, a potem sam odebrał sobie życie<sup>162</sup>. Pojawiały się również doniesienia o wykorzystywaniu seksualnym dzieci przez rodziców. Negatywne zachowania były również obserwowane u młodych ludzi: *demoralizacja wśród młodzieży – wybicie szyb profesorowi, zemstą uczniów gimnazjalnych za otrzymanie złej noty*<sup>163</sup>; syn zamordował 73-letniego ojca dla zawładnięcia jego majątkiem<sup>164</sup>; młodo-

<sup>158</sup> „Dziennik Bydgoski”, 31.05.1924, nr 126, s. 3.

<sup>159</sup> „Dziennik Bydgoski”, 21.07.1927, nr 164, s. 5.

<sup>160</sup> „Dziennik Bydgoski”, 06.02.1931, nr 29, s. 6.

<sup>161</sup> „Dziennik Bydgoski”, 14.09.1928, nr 212, s. 8.

<sup>162</sup> „Dziennik Bydgoski”, 07.11.1931, nr 258, s. 8.

<sup>163</sup> „Dziennik Bydgoski”, 29.12.1935, nr 300, s. 9.

<sup>164</sup> „Dziennik Bydgoski”, 09.09.1932, nr 207, s. 4.

ciani samobójcy: 11-letni chłopiec wyskoczył z okna, 14-letnia dziewczyna otruła się, dziewięć wypadków samobójstw w stolicy<sup>165</sup>; 15-letni uczeń zastrzelił się z powodu niezdania egzaminu<sup>166</sup>; czterech łobuzów wyłamało kołki od płotu i tłukli nimi szyby w latarniach ulicznych, trzech wyrostków łamało i wrywało przydrożne drzewka. Uważano, że *każdy prawy obywatel winien stać na straży dobra publicznego i w razie spostrzeżenia podobnie dzikich wybryków przytrzymać winnych i oddać ich w ręce władz, dla surowego ukarania*<sup>167</sup>.

Oświata w dwudziestoleciu międzywojennym miała bardzo duże znaczenie. Starano się, by odzyskana po wielu latach zaborów Ojczyzna zjednoczyła się i była w stanie funkcjonować oraz rozwijać się, do czego miała się przyczynić edukacja. Postulowano, aby dzieci-uczniowie, a w przyszłości dorośli obywatele, byli świadomi swoich korzeni narodowych oraz potrafili kontynuować ciągłość państwa. Zdawano sobie sprawę z tego, że jaki przykład da społeczeństwo młodym ludziom, w jakie wartości ich wyposaży, jaką wiedzę i umiejętności przekaże w całym procesie edukacyjnym, taka będzie przyszłość narodu polskiego. Również dzisiaj nie powinno się zapominać o tym fakcie, lecz czerpać naukę z przeszłości.

<sup>165</sup> „Dziennik Bydgoski”, 01.04.1932, nr 75, s. 5.

<sup>166</sup> „Dziennik Bydgoski”, 09.09.1932, nr 207, s. 4.

<sup>167</sup> „Dziennik Bydgoski”, 24.03.1931, nr 68, s. 7.